10 fen.

DZIENNIK PORA

10 fen.

Rok II. Nr. 146.

Kraków, wtorek 15 lipca 1941 r.

Linja Stalina przełamana w decydujących miejscach.

Wojska niemieckie przed Kijowem. — Objawy rozkładu w armji sowieckiej. — Ataki bombowców na Marsa Matruk i Tobruk.

Z Głównej Kwatery Naczelnego Wodza. 14 lipca. Naczelna Komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w niedzielę 13 lipca:

Jak już donieśliśmy w komunikacie nadzwyczajnym, śmiałem natarciem przełamano na wszystkich niedających odejściowy frontu wschodniego linję Stalina. Atakujące z Mołdawji armje niemieckie pomyślnie odrzuciły nieprzyjaciela na szerokim froncie do linji Dniestru i poza Dniestr. Pozostające się z Małopolski wojska niemiecko-słowacko-węgierskie ścigają nieprzyjaciela. Na północny wschód od Dniestru wojska niemieckie dotarły aż pod Kijów. Na północ od bagien Prypeci podchodzą silnie umocnioną strefę fortyfikacyjną nad Dnieprem.

Temosamem środkowa część niemieckiego frontu nacierającego przeszła o przeszło 200 km. na wschód od Mińska. Wśród licznych nieprzyjacielskich oddziałów, które zostały zniszczone, znajdują się od dnia 11 lipca w rękach niemieckich. Na wschód od jeziora Pejpus niemieckie oddziały pancerne posuwają się naprzód w kierunku Leningradu.

Lotnictwo niemieckie, wskutek odniesienia nieprzyjacielskiej stref lotniczej, odebrało przeciwnikowi już obecnie możność użycia w poważniejszym stopniu lotnisk niemieckich. Potrzebne do dalszego przeprowadzenia operacji niemieckich armji pancernych bazy zaopatrzeniowe zostały przesunięte bezpośrednio pod linję frontu.

Niemieckie lotnictwo zniszczyło w walkach powietrznych i na lotniskach dalej szedzi ponad 2000 sowieckich samolotów bojowych. W ciągu ostatnich 3 dni zniszczyły załogi niemieckich myśliwców, bombowców i samolotów szturmowych 300 sowieckich samolotów bojowych.

Jak już donieśliśmy w komunikacie nadzwyczajnym, śmiałem natarciem przełamano na wszystkich niedających odejściowy frontu wschodniego linję Stalina. Atakujące z Mołdawji armje niemieckie pomyślnie odrzuciły nieprzyjaciela na szerokim froncie do linji Dniestru i poza Dniestr. Pozostające się z Małopolski wojska niemiecko-słowacko-węgierskie ścigają nieprzyjaciela. Na północny wschód od Dniestru wojska niemieckie dotarły aż pod Kijów. Na północ od bagien Prypeci podchodzą silnie umocnioną strefę fortyfikacyjną nad Dnieprem.

Temosamem środkowa część niemieckiego frontu nacierającego przeszła o przeszło 200 km. na wschód od Mińska. Wśród licznych nieprzyjacielskich oddziałów, które zostały zniszczone, znajdują się od dnia 11 lipca w rękach niemieckich. Na wschód od jeziora Pejpus niemieckie oddziały pancerne posuwają się naprzód w kierunku Leningradu.

Lotnictwo niemieckie, wskutek odniesienia nieprzyjacielskiej stref lotniczej, odebrało przeciwnikowi już obecnie możność użycia w poważniejszym stopniu lotnisk niemieckich. Potrzebne do dalszego przeprowadzenia operacji niemieckich armji pancernych bazy zaopatrzeniowe zostały przesunięte bezpośrednio pod linję frontu.

Niemieckie lotnictwo zniszczyło w walkach powietrznych i na lotniskach dalej szedzi ponad 2000 sowieckich samolotów bojowych. W ciągu ostatnich 3 dni zniszczyły załogi niemieckich myśliwców, bombowców i samolotów szturmowych 300 sowieckich samolotów bojowych.

W walkach o Tobruk, zaopatrującą Wielką Brytanję, lotnictwo zniszczyło ubiegłej nocy kilka brytyjskiego wybrzeża południowo-wschodniego jeden parowiec towarowy pojemności 4000 brt. Samoloty bojowe bombardowały urządzenia portowe nad ujściem Tamizy i południowo-wschodniej części brytyjskiej.

W walce powietrznej nad wybrzeżem Afryki Północnej straciły wczoraj trzy samoloty myśliwskie, trzy samoloty bojowe zostały zestrzelone przez artylerję przeciwlotniczą, a dwa samoloty zaginęły.

Słabe siły nieprzyjacielskie zrzuciły w ubiegłej nocy bomby na obszarze zaopatrzeniowym w Niemczech północno-zachodnich, na wyrządzenie większych szkód. Nasze myśliwce zestrzeliły dwa z pośród atakujących samolotów bojowych.

Kapitan Treaty Schütza zatopił dotychczas ogółem 31 okrętów, stoi w ten sposób jako siódmy w rzędzie dowódców łodzi podwodnych, którym przypadł w udziale zatopienie tonażu nieprzyjacielskiego.

Z głównej kwatery Wodza, 13 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Operacje przełamujące na froncie wschodnim mają przebieg planowy.

Finskie siły zbrojne, pod naczelnem dowództwem marsz. Mannerheima, przystąpiły do ataku po obydwóch stronach jeziora Ładoga. Kontrofenzywne zatopiły dwie łodzie strażnicze marynarki sowieckiej.

Na obszarze morskim dookoła Anglji samoloty bojowe podpaliły z pewnego konwoju dwa frachtowce i uzyskały trafienia bombami w dwa dalsze okręty handlowe.

Formacje lotników bojowych bombardowały ostatniej nocy z dobrym rezultatem urządzenia portowe na południowem i południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy przy użyciu słabszych sił kilka bomb na Niemcy północno-zachodnie, nie uzyskując skutku. Nocni myśliwcy zestrzelili jeden brytyjski samolot bojowy.

Białystok — przykład bitwy okrążającej.

Kraków, 14 lipca.

(pwp) Jak to wynika z głosów prasy i radjofonji zagranicznej, zwycięstwo niemieckie pod Białymstokiem i Mińskiem wywarło w świecie podziw i powszechne uznanie, gdy się przytem weźmie pod uwagę fakt, że bolszewicy pchnęli do tych walk swe najbardziej wyborowe armje.

Niemiecki komunikat wojenny określił wspomniane walki jako **największą bitwę** materjałową i okrążającą, jaka znana dziejom świata. Te określenia są dosłowne, odnoszące się do zdobyczy wojennej i jeńców, odtwarzają dokładny obraz osiągniętego sukcesu.

Jako przykład bitwy okrążającej, której celem było zupełne zniszczenie przeciwnika, dotychczas stale wymieniano **Cannae**, w czasie której w związku z okrążającym manewrem wojsk Hannibala, trupy 70.000 Rzymian zasłały pobojowisko.

Drugą z najbardziej znanych bitew okrążających była **akcja pod Tannenbergem**, która rozegrała się w sierpniu 1914 roku, a gdzie zostały okrążone i pokonane dwie rosyjskie armje wyborowe, dowodzone przez generała Samsonowa. Wówczas to 93.000 Rosjan dostało się do niewoli, zaś 150.000 poniosło śmierć na polu bitwy wraz z generałem Samsonowem.

Bitwa pod Białymstokiem i Mińskiem, przekraczającą znacznie pod względem rozmiarów bitwę tannenbergską, uniemożliwia skoncentrowanym tam sowieckim jednostkom szturmowym wypad do Europy, unicestwiając temsamem groźbę ataku sowieckiego na Europę zachodnią.

Bitwa ta **otwarła ponadto drogę na wschód oddziałom niemieckim, walczącym na północ od bagien polesickich**, wytwarzając dzięki temu założeniu moment ostateczny, iż ten cel został w zupełności osiągnięty w bitwach pod Białymstokiem i Mińskiem, przyczem niemieckie dowództwo wykazało **olbrzymią przewagę nad bolszewickim przeciwnikiem**, który pozwolił się uwikłać w sytuację, z której nie było wyjścia. Te zwycięskie bitwy dowodzą, że niemieckie siły zbrojne znajdują się w chwili obecnej na straży kultury i cywilizacji europejskiej, broniąc jej przed zgubnym zalewem bolszewickim.

Bolszewicy nosili się z zamiarem uderzenia na Generalne Gubernatorstwo.

Sztokholm, 14 lipca. Korespondent dziennika „Afrenbladet" zszywa bitwę pod Białymstokiem olbrzymi kombinat, jednemu bolszewizmem.

Bitwa ta, jak wiemy, wywołała dalekosiężne skutki. Nie tylko, że bolszewicki atak gromadzony zostały dla obrony frontu dwoma armjami, całkowicie zmotoryzowanemi armjami, które miały uderzyć na Generalne Gubernatorstwo. Ofensywa ta miała być przeprowadzona przez 3 armje, które miały na celu odcięcie Lwowa, Krakowa, Warszawy i Lublina. Ofensywa ta miała być przeprowadzona przez 3 armje, które miały na celu odcięcie Lwowa, Krakowa, Warszawy i Lublina. Ofensywa ta miała być przeprowadzona przez 3 armje, które miały na celu odcięcie Lwowa, Krakowa, Warszawy i Lublina.

Gdyby niemiecki atak generalny tylko o trzeba wcześniej fakt wybuchu wojny bolszewicki Rosji, to wynika jako zarzuty, że Niemcy rozpoczęły ofensywę, ponieważ w takim wypadku kontrowersje

wiele krwawych ofiar. **Dzięki szybkiemu i zdecydowanemu uderzeniu wojsk niemieckich spalił na panewce zamiar bolszewików dokonania wypadu.** Niemcy ubiegły zatem bolszewików, zadając zdecydowany cios ogromnym do akcji armjom bolszewickim.

W związku z otoczeniem resztek oddziałów armji bolszewickich pod Białymstokiem, korespondent wspomina, że wspomniane okrążenie zostało dokonane w niespełna 36 godzin po wybuchu działań bojowych. W sprawie tej pisze on dosłownie: „Podobny fakt, niespotykany dotychczas w historjach wojen, prześciga wszystkie wysiłki, do jakich zdolna jest armja niemiecka."

Podwójna gra Stalina.

Plany ataku na Europę już od roku 1939.

Genewa, 14 lipca. **Nowy dowód dwulicowej polityki Stalina stanowi sensacyjne opublikowanie dwóch dokumentów w „Journale de Geneve", pochodzących od b. korespondenta genewskiego agencji „Havas", Ruffina.**

Stalin złożył w dniu 19 sierpnia 1939 roku wieczorem — według sprawozdania Ruffina — oświadczenie o zawarciu porozumienia niemiecko-sowieckiem, starając się tem samem przed członkami Politbiura usprawiedliwić swą politykę. „Mamy wszelkie szanse — powiedział wówczas Stalin — nie być wmieszanymi do konfliktu europejskiego, a tem samem możemy zaczekać na chwile dla nas dogodniejszą. **Wzmożenie się partji komunistycznej jest jednak tylko możliwe za pośrednictwem wielkiej wojny. Dlatego koniecznem jest by wojna trwała jak najdłużej. W międzyczasie jednak musimy prowadzić ruchliwą propagandę komunistyczną w Europie.**

To oświadczenie Stalina zostało w kilka dni później uzupełnione instrukcjami, rozsyłanemi przez Komintern, w których dosłownie czytamy: **jedynym naczelnym celem polityki zagranicznej Związku sowieckiego pozostaje nadal utworzenie reżimu sowieckiego we wszystkich państwach kapitalistycznych. Wojna europejska stwarza jedynie dla nas dogodne warunki, celem wywołania rewolucji międzynarodowej.**

Nowa misja Litwinowa.

Sztokholm, 14 lipca. Agencja „Ekshange Telegraph" donosi z Moskwy: Na Kremlu nie robi się tajemnicy z faktu powierzenia b. komisarzowi spraw zagranicznych żydowi Litwinowowi **misji nawiązania i rozszerzenia bliskich dyplomatycznych stosunków ZSRR z Anglją, oraz ze Stanami**

Po przełamaniu linji Stalina.

(pwp) **Kraków, 14 lipca.**

Milczenie Naczelnej Komendy niemieckich sił zbrojnych o szczegółach skutecznego prowadzenia dalszych operacyj wojennych na Wschodzie, dało Sowietom okazję do rozgłoszenia wiadomości o różnych sukcesach na froncie wojennym. Charakterystycznem jest jednak, że w dniu, kiedy Naczelna Komenda wojsk niemieckich ogłosiła komunikat o decydującem zwycięstwie pod Białymstokiem i Mińskiem, Sowiety ogłosiły komunikat, że „w dniu dzisiejszym z frontu wojennego niema nic szczególnego do zanotowania", **co w Londynie zostało przyjęte już z pewnem zdziwieniem.**

Równocześnie dziennik nowojorski „New York Post" oświadczył, że **nie trzeba brać na serjo sprawozdań sowieckich i że „doniesienia poufne brzmią zupełnie inaczej".** W związku z tem „New York Post" zwrócił uwagę na fakty, podane w niemieckich komunikatach wojennych.

W dalszym ciągu, jeżeli chodzi o milczenie Naczelnej Komendy niemieckich sił zbrojnych, to trzeba brać pod uwagę **wielkie trudności jakie pociągają za sobą tego rodzaju operacje, toczące się na froncie wschodnim.** Olbrzymie przestrzenie, na jakich odbywają się walki, powodują specyficzne warunki dowozu amunicji, środków żywności, środków napędowych, wody itd., do oddziałów walczących w pierwszej linji; duże trudności powoduje też konieczność odwożenia jeńców do tyłów.

Jeżeli się również weźmie pod uwagę warunki, w jakich muszą odbywać się **marsze wojsk wśród bagien Prypeci lub w rejonie nadbałtyckim**, to musi się zrozumieć, że akcje takie wymagają pewnego czasu, zwłaszcza, że należy uwzględnić, iż odległości na poszczególnych odcinkach wynoszą już więcej jak 500 km.

W tych warunkach przełamanie linji Stalina oznacza **sukces o olbrzymiem znaczeniu.** Stanowi to przecież **rozbicie jedynej istniejącej linji sowieckiego oporu na szarm europejskim.** Siła i przebieg tej linji jest dostatecznie znana wobec dużego zainteresowania walką Europy z bolszewizmem, podkreślić jednak jeszcze należy, że w grę wchodzi tu wielki system rzek Dniepru i Dniestru, które są organicznie związane z tą linją, a które zostały w zdecydowany sposób sforsowane i przekroczone.

Równocześnie przełamanie linji Stalina oznacza nietylko rozbicie ostatnich dobrych wojsk sowieckich, jakie zdołano jeszcze wyprowadzić z Białorusi dotąd, ale także **osłabienie ewentualnych świeżych sił, jakiemi jeszcze dysponują Sowiety.** Obecna sytuacja strategiczna musi doprowadzić do tego, że wśród tych świeżo rzuconych do walki sił powstanie zamieszanie i dezorganizacja.

Komunikat Naczelnej Komendy niemieckich sił zbrojnych stwierdza ponadto, że **wśród żołnierzy sowieckich zaznaczają się objawy rozkładu i zniechęcenia.** Dowodzi to ponad wszelką wątpliwość, że **fala niebezpieczeństwa bolszewickiego została ostatecznie odepchnięta od kontynentu europejskiego, a współpracy Europy nie już z tej strony nie zagraża.**

Jeżeli chodzi o strategiczne znaczenie ostatniego sukcesu niemieckiego, to należy zrozumieć, iż **po przełamaniu linji Stalina na całym froncie załamał się jednolity system walki.** Dotychczasowa bitwa na jednym froncie zamieni się odtąd na szereg pojedynczych akcyj i operacyj z poszczególnem odcięciem od siebie armjami sowieckiemi w rejonie, leżącym poza linją Stalina. Walka z Sowietami wchodzi w ten sposób **w nową fazę w głębi terytorjum Sowietów,** a to oznacza bezpośrednie zagrożenie Związku sowieckiego jako takiego, mianowicie jego najważniejszych ośrodków administracyjnych i gospodarczych.

Nasuwa się tu uderzająca **analogja z zeszłoroczną kampanją na Zachodzie.** Zwycięstwo niemieckie pod Białymstokiem można porównać ze zwycięstwem pod Dunkierką, które otwarło drogę do wnętrza kraju nieprzyjaciela, już bardzo silnie osłabionego, który wówczas wycofał się na linję Weygauda. Taksamo Sowiety cofnęły się na linję Stalina, która została obecnie przełamana. **Przełamanie linji Weygauda stało się jednoznaczne z zagrożeniem całej Francji i doprowadziło do jej upadku.**

Dzięki ostatniemu zwycięstwu, wywalczonemu przez armję niemiecką, współdziałającą z wojskami rumuńskiemi, węgierskiem i słowackiemi, Europa może mieć pewność, że ostateczne zwycięstwo nad bolszewizmem nie ulega już wątpliwości.

Nędza życia sowieckiego.

Koleje żelazne, transport, pociągi.

(pwp) **Kraków**, w lipcu.

Ongiś, przed wojną światową, szerokie wagony rosyjskie ciężyły się w Europie bardzo dobrą sławą. Ławki do podnoszenia nawet w trzeciej klasie, były wyposażkiem kolei rosyjskich, a chociaż czystością i punktualnością nigdy nie te koleje nie odznaczały, nieszeroszą się nie parkowali tembardziej, że na wszystkich dworcach kolejowych było wbród do jedzenia i picia i każde opóźnienie można było powetować obfitem dożywieniem.

Zato naprzykład zupełna nieudolność przy zwiększonym ruchu kolejowym, niesolidność personalu kolejowego i chaos były już i dawniej nieszczęściem Rosji. Faktem historycznym jest bowiem, że

jedną z głównych przyczyn przegranej Rosji w wojnie z Japonją w r. 1904/5 była dezorganizacja transportu na kolei transsyberyjskiej.

To same powtórzyło się podczas wojny światowej. Ginęły gdzieś całe transporty mundurów, butów, konserw i amunicji, a w najlepszym razie dochodziły do miejsca przeznaczenia z ogromnem opóźnieniem. Pociągi, naładowane żołnierzami, dochodziły na front jadąc po przeciwnemu niż frontu w jedną lub drugą stronę, a nigdy w porę.

Była to jednak jeszcze sielanka w porównaniu ze stosunkami, które na kolejach rosyjskich zaprowadzili bolszewicy. Olbrzymia większość używanych do dziś dnia lokomotyw i wozów kolejowych w Sowietach pochodzi jeszcze z czasów przed wojną światową. **Wielka ilość ich stale psuje się i wymaga ciągłego remontu.**

Istnieją całe cmentarzyska wagonów. Rozporządzenie ludowego komisarza dróg Andrejewa z dnia 29 czerwca 1932 mówiło o kwartalnych normach remontu w ciągu 6-ciu miesięcy 162.898 wagonów towarowych. Półroczny termin dla naprawienia tak olbrzymiej ilości wagonów był tak absurdalny, że kolejowi urzędnicy odpowiedzialni przyzwyczaili już do takich niewykonalnych rozporządzeń, czestokroć tygodniami nie czytali nim, nadchodzących z moskiewskiego komisarjatu ludowego komunikacji.

I w tym wypadku przypadkowo wyszło na jaw, że niejaki towarzysz Czystiakow, naczelny inżynier biura budowlanego dyrekcji permskiej, **przez dwa miesiące nie zdążył otworzyć rozkazu narkoma, t. j. ministra Andrejewa.** Zepsute wagony naprawiało się tam na bieżąco, a naczelny inżynier sowiecki napewno zapłacił głową.

Jakże można przeprowadzać masowy remont maszyn i wagonów, gdy brak jest materiałów remontowych, części maszyn, smarów, farb i lakierów? Jeszcze gorzej o tem, że pracownikom również nie bardzo w głowie praca, gdy nie mają gdzie mieszkać i z czego żyć. No, w tak zwanej arbatarskiej (tj. naddzierżyńskiej) dyrekcji kolejowej siedziba w Leningradzie, istotnie wyremontowano na 6w ministerialny rozkaz kilkadziesiąt wagonów i odprawiono na linję. Po kilku tygodniach stacja kolejowa Dno, na której angją podniósł swą kandydaturę Mikołaj Piotrowicz, **że z owych wyremontowanych wagonów 50% Już jest do niczego.**

Jakże więc radzą sobie sowieccy ministerkolei z poszczególne dyrekcje kolejowe? Znalezione taka rade, by wprowadzić system „równowagi" pomiędzy wszystkiemi dyrekcjami kolejowemi: aby zaczęły z nich nie skrzywdzić, że w jednej jest dużo zepsutych maszyn i wagonów, a w drugiej mało, wprowadzono instytucję wymiennej siatki, na którejsię przeładowuje się towary, sortuje równocześnie wagony i mieniając się z niemi. W praktyce oznacza to

wieczną i nieustającą wojnę między dyrekcjami kolejowemi,

z których każda usiłuje jaknajwięcej zepsutych wagonów przerzucić na „obcy" teren. W zwiazku na siatkach tworzą się olbrzymie zatory wstrzymujące ruch, a posiadających tę jedyną dobrą zaletę dla reżimu sowieckiego, że naiwny cudzoziemiec, który z okien przejeżdżającego pociągu widzi taką imponującą liczbę wagonów, jest zachwycony.

Dyrekcje kolejowe robią sobie nawzajem psikusy i narzykłąd dwie, trzy dyrekcje, mając złość na czwartą, umawiają się, aby jej oznaczeń wagóle nie dawać wagonów. **W ten sposób na uruchuliwej dyrekcji Pietuchowej zabrakło w lipcu 1932 roku 12.000 wagonów!**

Dzieją się na sowieckich drogach kolejowych rzeczy dla Europejczyka zupełnie niepojęte. Oto naprzykład oficjalne „Izwiestia" podały raz jako przykład „sabotażu elementów kontrrewolucyjnych" fakt, że

na jakiejś stacji kolei murmańskiej pociąg osobowy stał.. 2 miesiące.

Autor polski Karol Wójcik, autor książki p. t. „Blaski i nędze piatiletki" opisuje, że sam był w Leningradzie w teatrzyku kabaretowym, gdzie w związku z ową historją „zagubienia się" pociągu osobowego, dawano trzyaktową komedję-skecz p. t. „Wiosna na zwrotnicy". W ciągu trzech aktów na scenie — a kilku miesięcy według tekstu komedji — stał na stacji pociąg „pospieszny", a wokół rozwijała się przyroda i życie. Ludzie (pasażerowie) robili znajomości, pobierali się, mieli potomstwo, rozwodzili się, umierali, inni kleli, wysiadali i szli piechotą do Moskwy. Tyflisu czy Władywostoku, naczelnik kochał się w jednej pasażerce, maszynista grał w „oczko", a jedynym, który interesował się sprawami ruchu, był wiecznie pijany zwrotniczy, który na punkcie „ugrzeźnięcia" pociągu dostał pomieszania zmysłów.

Takie „kawały" są odzwierciedleniem sowieckiej kolejowo-transportowej rzeczywistości. Oto np. główny inspektor ruchu drogości rewizji stosunków na dużym węzłowym punkcie kolejowym Ptiszczewo, gdzie przecinają się transporty węgla i nafty, idące za Ural i Wschód z transportami surowców, podążających do portów czarnomorskich. Otóż według oficjalnego sprawozdania **50% pociągów na tych dwóch głównych liniach opóźnia się z winy Ptiszczewa po 4—5 nodzin.** Dwa pociągi osobowe, które powinny były odejść rano, czekały przez nie do drugiego dnia. **858 wagonów czekało od kilku tygodni na odprawę.** Za dwa dni te ilość wagonów wzrosła do liczby 1112. Ilość zepsutych maszyn wzrosła do 60%, 4 maszynistów wydalono. A dodano za „sabotaż" pod sąd, ale wątpliwie, czy stosunki poprawiły się. A sprawozdanie mówiło tylko **o trzech dniach** administracji kolejowej na tej stacji.

Ponieważ przemysł i handel w Sowietach jest upaństwowiony,

cierpi na tych stosunkach — państwo.

Państwo też nakłada kary. Lecz **tych kar jest tyle, że ich nie można ściągnąć.** W ciągu jednego tylko półrocza sama tylko stacja Leningrad-Warszawski naliczyła nieściągniętych kar na 256.000 rubli.

Mimo to sprawozdania oficjalne mówią o **olbrzymiej dochodowości kolei.** Oto w 1931 przewieziono podobno 254 milj. ton towaru i 709 milj. pasażerów. Dochód wynosił 4 miljardy rubli przy 2 i ½ miljardach wydatków. W następnym roku dochód był przewidziany na 5,2 miljardów, a rozchody na 2,9 miljardów. Ilość pracowników wzrosła do 1.051.000 głów. Zawrotne cyfry.

W jaki one sposób powstają? Oto np. puste beczki jadą po jarzyny z Moskwy do Forgany i z Leningradu do Taszkentu, węgiel znad Donu jedzie do Archangielska, a z Czeremchowa do Władywostoku.

Po drodze spala się na przewóz 3/4 transportu.

A „dochód" państwa jest czysto buchalteryjny i życiowo — fikcyjny. Faktem jest, że mimo spodziewanych 2,937 miljonów czystego dochodu na r. 1932 w połowie budżetowego roku komisarz finansów Hrynko stwierdził, że **kolej produkuje z szalonym deficytem.** Później tego samego Hrynkę rozstrzelano jako kontrrewolucjonistę i „sabotażystę", bo nie chciał uznać dochodów, których nie było!!

Linja Stalina – olbrzymi wał obronny.

Kraków, 14 lipca. **Doniesienia Naczelnej Komendy niem. sił zbrojnych o przełamaniu w decydującym miejscach linji Stalina skupiło uwagę na tej aktualnie najciekawszej linji obronnej.**

Linja Stalina jest **olbrzymim, potężnym wałem obronnym,** ciągnącym się na przestrzeni 2000 km od Zatoki Fińskiej do Morza Czarnego. Rozpoczyna się ona na północy **nad Zatoką Fińską**, zaledwie 150 km na zachód od Leningradu i biegnie wzdłuż wypływającej z jeziora Ilmeńskiego **rzeki Narwy**, ciągnie się następnie wzdłuż stanowiącego doskonałą ochronę naturalną **jeziora Pejpus**, długiego na 120 km, a szerokiego na 50 km.

Dalej biegnie ona od miasta Pskowa w kierunku południowym **wzdłuż granic Estonji i Łotwy**, by koło Drujі zatknąć się z **Dźwiną**. Przestrzeń ta o długości mniej więcej 200 km nie posiada żadnych godnych uwagi przeszkód naturalnych, dlatego też **od lat budowano tutaj bardzo silne forty fikacje.**

Wykorzystując górny bieg Dźwiny, biegnie linja Stalina dalej w kierunku południowo-wschodnim aż do miasta Witebsk, przeszło 130.000 mieszkańców. Stąd aż do położonego mniejwięcej 80 km dalej na południe miasta **Orszy** nad górnym brzegiem Dniepru brak znowu naturalnych przeszkód terenowych, a ponieważ stąd do stolicy sowieckiej jest zaledwie 500 km, przyjąć trzeba, iż bolszewicy ten dla nich nie bezpieczny odcinek nietylko bardzo silnie umocnili, lecz również niemniej zacięcie bronili.

Biegnąca stąd o 100 km na zachód z północy na południe **rzeka Berezyna** stanowi dla tego odcinka fortyfikacyjnego doskonałą daleko w przedpole wysunięty olbrzymi fort naturalny. Od Orszy linja obronna ma 80 km długości, **od 80 km wzdłuż biegu rzeki Dniepr aż do Kijowa**, stolicy Ukrainy, licznej obecnie 840.000 mieszkańców. W środkowej części tego obszaru rozciągają się na zachodzie szerokie na 250 km, oraz długie na 400 km **słynne błota Prypeci**, około 70 km na północ od Kijowa wpływa do Dniepru z kierunku południowo-zachodniego rzeczka **Teterew**, długości mniejwięcej 200 km. W tem właśnie miejscu linja Stalina opuszcza wschodni brzeg Dniepru i biegnie wzdłuż strumienia Teterew do miasta **Żytomierza**. Stąd biegnie w linji prostej, osiągając pod Kamieńcem Podolskim **Dniestr**. Biegiem tej rzeki ciągnie się linja obronna na przestrzeni 500 km aż do Morza Czarnego.

Sowiety planowały ataki ścigaczy na Gdańsk, Kłajpedę i porty szwedzkie.

Berlin, 14 lipca. **Według informacyj zatrzymanych w Berlinie, pewien oddział wypadowy niemieckiej marynarki wojennej znalazł w sowieckim porcie wojennym w Libawie na bolszewickim ścigaczu torpedowym „S. 47" rozkazy dotyczące akcyj ofensywnych ścigaczy stacjonowanych w Libawie.**

Rozkazy te wydane przez dowódcę specjalnej eskadry Libawy dowodzą, że **Sowiety planowały prowokacyjną akcję zaplepowską, dotyczącą stosunków w Kłajpedzie i Gdańsku, oraz w szwedzkich portach wojennych Kalmarze i Karlskrona.** Dla poszczególnych ścigaczy opracowano we wszystkich szczegółach indywidualne operacje przeciwko wymienionym portom niemieckim i szwedzkim. Ścigacze bolszewickie miały za zadanie przełamać zapory znajdujące się przy tamtejszych portach i zatopić wszystkie okręty w nich stojące.

Znalezione rozkazy i uzupełniające mapy morskie portów niemieckich i szwedzkich świadczą wyraźnie, że bolszewicy włączyli do swych przygotowań ofensywnych również kraje położone nad morzem Bałtyckiem.

Potworne okrucieństwa bolszewickie.

Budapeszt, 14 lipca. **Dziennik węgierskie zamieszczają urzędowe sprawozdania z frontu, według których bolszewicy dokonywali masowych egzekucyj i deportacyj mieszkańców terenów, obsenie okupowanych przez Węgry.**

Z komunikatów tych wyjmujemy najciekawsze, z których wynika, co następuje:

„Przybyli do Ungwaru (Użhorodu) węgierscy korespondenci wojenni opowiadają iż **w Stanisławowie odbył się wielki pogrzeb, 360 osób, straconych w ostatnich dniach przez bolszewików.** Te masowe mordy bolszewickie odbywały się w sposób z przed kilku pokoleń wywołujący uczuć ludzkich. M. in. **180 osób spotkała potworna śmierć przez oblanie naftą i podpalanie.** W jednym z budynków **zamurowano około 200 osób, które z braku dopływu powietrza i światła oraz z powodu głodu miały ponieść śmierć.** Wiele z pośród tych nieszczęśliwych nie przetrzymało potwornych katuszy bolszewickich śledczych, natomiast garstkę uwięzionych przez bolszewików osób udało się węgierskim honwedom na czas uwolnić i w ten sposób wybawić od niechybnej śmierci. Wiele osób postradało zmysły.

Podobnego licznie **wypadki mordowanie większych lub mniejszych grup osób przy pomocy rewolwerów automatycznych**, przyczem osoby te poprzednio umieszczano w piwnicach lub podwórzach domów.

Z miasteczek i wiosek nad Dniestrem, które **Węgrzy wyzwolili**, wywieziono z pod przemocy bolszewickiej, nadchodzą liczne doniesienia osób pochodzenia rusińskiego i ukraińskiego o zaginięciu, względnie wywiezieniu krewnych lub członków rodzin. Dotychczas wyjaśniono przeszło 1.700 tego rodzaju doniesień.

Deportacja spotkała liczne osoby, które w pierwszych dniach po wybuchu wojny zostały przez bolszewików zatrzymane w charakterze zakładników, a które następnie zostały wywiezione wgłąb Rosji przez cofających się bolszewików. Zrozpaczone rodziny noszą się z zamiarem podjęcia interwencji dyplomacji międzynarodowej, mającej na celu wybawienie swych najbliższych z rąk katów bolszewickich, bowiem sądząc z licznych i niezwykle potwornych wypadków masowych mordów, jakie miały miejsce na ziemiach Galicji południowej i wschodniej, obawiają się o ich życie.

Nie jest bowiem wykluczone, że bolszewicy będą poddawać wywiezione ze schą cały system torturom, co już niejednokrotnie miało miejsce w wypadkach wypierania wojsk bolszewickich w kierunku wschodnim.

Teror bolszewicki w Estonji.

Sztokholm, 14 lipca. **Jak donosi korespondent „Svenska Dagbladet", Sowiety dokonują w Estonji masowych deportacyj ludności.** Te masowe deportacje odbywają się w brutalnej formie, urągającej wszelkiemu prawu.

W Estonji znaleziono zwłoki 1100 zamordowanych duchownych.

Kowno, 14 lipca. **Jak komunikują z miarodajnego źródła, wśród znalezionych dotychczas zwłok zidentyfikowane okropnie zmasakrowane ciała, nie mniej jak 1100 katolickich duchownych, którzy do ostatnich czasów byli trzymani w aresztach, rzekomo celem przeprowadzenia śledztwa.**

Kilku z zamordowanych posiadało na górnej części ciała wycięte znaki w formie krzyża, inni wypalone prawdopodobnie rozżarzonem żelazem krzyże w górnej części ciała i na ramionach.

Znamiennem dla zdziczenia bolszewików jest również zdjęcie fotograficzne, znalezione w jednym z mieszkań oficera sowieckiego. Zdjęcie to przedstawia żołnierzy sowieckich pijących wino z poświęconych kielichów. Obok nich widać ich konie — obwieszone świecznikami, obrusami z ołtarzy i szatami liturgicznemi, wiernemi prawdopodobnie jako zdobycz wojenna.

Bolszewicy ewakuują wschodnią część Besarabji.

Budapeszt, 14 lipca. **Według wiadomości jaka nadeszła z Istambułu, sowieckie zarządziły ewakuację wschodniej części Besarabji.**

Ewakuacja pozostawać ma w bezpośredniem związku z niemiecką ofensywą oraz posuwaniem się wojsk sprzymierzonych na zajętym przez nich odcinku frontu bojowego. Jak słychać w kołach moskiewskich — miejscowa ludność nie wykazywała lojalności w stosunku do władz sowieckich.

Ochotnicy hiszpańscy odjechali na front wschodni.

San Sebastian, 14 lipca. **W ub. czwartek hiszpańskie oddziały ochotników przekroczyły pod Irunek granicę hiszpańsko-francuską, udając się na front wschodni.**

Po krótkiej postoju we Francji francuskiej, gdzie odbyło się powitanie ochotników, transport ruszył w dalszą drogę na północ przy dźwiękach hymnu Falangi.

Odbudowa Besarabji i Bukowiny.

Bukareszt, 14 lipca. **Na ostatniej radzie ministrów pod przewodnictwem prezesa Michaił Antonescu wyjaśnił zasady odbudowy odbitych obszarów Besarabji i Bukowiny.**

Aż do zakończenia walk, kiedy to zostanie ogłoszony dekret o wcielaniu tych ziem do Rumunji, wszelką prawną władzę administracyjną tych obszarów się władza wojskowe. W międzyczasie jednak rozpoczęta będzie nowa organizacja tych ziem.

Należy uregulować zagadnienia walutowe, a ponadto konieczna jest ogólna rewizja stosunków własnościowych po okresie gospodarki kołchozowej. Administracja i kierownictwo tych prowincyj przy pomocy najlepszych fachowców z dziedziny administracji z całego aparatu państwowego, muszą być postawione na zupełnie nowych podstawach.

W kilku wierszach.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy, v. Ribbentrop, przyjął, w sobotę bawiącego obecnie w Niemczech zastępcę generalnego sekretarza tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych, pana Cevad Acikalina.

*

Jak donosi Reuter, ambasador sowiecki Majski złożył w sobotę rano wizytę brytyjskiemu ministrowi informacji Duff Cooperowi.

*

Premjer Islandji zakomunikował na czwartkowem posiedzeniu parlamentu o tem, że oddziały brytyjskie opuściły wyspę.

*

W Vichy urzędowo informuja o przejściu przez Turcję zastępstwa spraw francuskich w Związku Sowietów.

*

Według doniesień z Londynu, władze brytyjskie wydały w dniu wczorajszym zarządzenie o obowiązku zgłaszania się osób, które do roku 1935 pracowały w górnictwie, w wieku od 20—56 lat, a które obecnie pracują w innych zawodach.

*

Kanclerz Hitler przesłał na ręce prezydenta Czech i Moraw, dr. Emila Hacha depeszę z serdecznemi gratulacjami z okazji ukończenia przez niego 68 roku życia.

*

Dom książęcej pary Yorku przy ulicy Piccadilly w Londynie, jak donosi londyński korespondent „Svenska Dagbladet", zawalił się.

*

Kierownik koncernu Siemensa, doktor inżynier, doktor przyrody h. c. Karol Fryderyk von Siemens zmarł onegdaj w wieku lat 65.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 14 lipca. Włoski komunikat wojenny z siódmej 12 lipca brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Włoskie eskadry myśliwskie podjęły w ubiegły piątek popołudniu śmiałe przedsięwzięcie w postaci nurkowego nalotu, atakując port lotniczy w Mikaba na **Malcie.** Zniszczone znajdujące się na ziemi liczne samoloty, z czego 5 stanęło w płomieniach. W toku zaciętej akcji z nieprzyjacielskimi myśliwcami zestrzelono 4 samoloty angielskie. W związku z podobnem przedsięwzięciem ostrzeliwano z karabinu maszynowego pewien statek patrolowy, krążący na wodach terytorjalnych Malty. Wszystkie włoskie samoloty powróciły do swych baz z kilkoma rannymi pilotami.

Na terenie **Afryki północnej** bardzo ożywiona działalność artyleryjska na froncie Tobruku. Samoloty włoskie i niemieckie bombardowały pozycje i urządzenia artyleryjskie, tudzież obiekty portowe w Tobruk. Inne jednostki lotnicze obrzuciły bombami dworzec kolejowy w miejscowości Fuka, oraz lotniska położone na wschód od Marsa Matruk. Na północ od Sollum zaatakowano dwa nieprzyjacielskie statki.

W **Afryce Wschodniej** włoskie oddziały bojowe w czasie akcji wywiadowczej, która miała swój początek w rejonie Amara, starły się z nieprzyjacielskiemi oddziałami, zmuszając je do ucieczki.

*

Rzym, 14 lipca. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W wschodniej części **morze Śródziemnego** eskadry włoskiego lotnictwa dokonały wielokrotnie powtarzających się ataków na brytyjską bazę operacyjną w Famagoście na Cyprze.

W Afryce północnej na odcinku Tobruku odparto nieprzyjacielskie ataki, dokonane przy użyciu wozów pancernych przy silnem poparciu artylerji, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Włoskie samoloty bojowe zaatakowały wysunięte naprzód punkty operacyjne nieprzyjaciela na pustyni egipskiej, oraz pozycje i obozowiska powietrzne w Marsa Matruk, zrzucając spowodowano bombami pożary magazynów materjałów pędnych. Samoloty myśliwskie ostrzelały ogniem karabinów maszynowych brytyjskie pojazdy mechaniczne pomiędzy Sidi el Barani i Bardjo.

W czasie ostatnich nieprzyjacielskich ataków powietrznych **na Trypolis** zostały zabite 22 osoby, w tem 4 Włochów, oraz ranne 54 osoby, w tem 34 Włochów.

Walka w Syrji toczy się dalej.

Vichy, 14 lipca. Wojna w Syrji trwa w dalszym ciągu. Rokowania a zawieszenie broni pomiędzy wysokim komisarzem francuskim w Syrji gen. Dentzem a naczalnem dowództwem angielskiem postawiły stronę francuską wobec warunków nie do przyjęcia.

Wobec tego oddziały francuskie, mimo szczupłości sił, toczą walkę dalej.

Finowie bombardują sowieckie łodzie torpedowe.

Pomyślny atak lotniczy na bazę bałtycką.

Helsinki, 14 lipca. Wojenny korespondent fińskiego dziennika „Karjala" nadesłał swej redakcji ciekawe sprawozdanie o przedsięwzięciach fińskiego lotnictwa, podjętych przeciwko sowieckim bazom operacyjnym na Bałtyku.

Jak wynika z opowiadania załogi jednego z fińskich samolotów bombowych, dokonała ona niespodziewanie ataku na jeden z sowieckich portów bałtyckich, dokonując spustoszenia wśród stacjonowanych tam jednostek floty czerwonej. Aczkolwiek bolszewicy podjęli wzmożoną akcję obrony przeciwlotniczej, to jednak pociski nie wyrządziły bombowcowi żadnej szkody i mógł on wykonać swe zadanie.

W czasie tego ataku wyjeżdżała z bazy flotylla motorowych łodzi torpedowych. Bombowiec opuścił się ku dołowi, zrzucając pierwsze swe pociski bombowe na torpedówki sowieckie. **Pociski były celne. — Dwie torpedówki zostały z miejsca unieruchomione, natomiast pozostałe niezwłocznie się rozbiegły i pospiesznie wycofały się ku swym bazom.**

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 14 lipca. W fińskim komunikacie wojennym jest mowa o dokonywanych w ostatnich dniach wypadach oddziałów wywiadowczych w kierunku południowo-wschodnim.

Działalność artyleryjska była obustronna. Nieprzyjacielowi zadano straty zarówno osobowe, jak i materjałowe. Oddziały posuwające się w kierunku Lahdenjärki, zdobyły dalsze obszary, a działalność wschodniej operacje rozwijały się planowo.

Działalność fińskiej marynarki wojennej miała w ostatnich dniach na celu utrudnianie nieprzyjacielowi komunikacji morskiej, oraz zabezpieczenie komunikacji na własnych wodach terytorjalnych.

Po zajęciu Salli.

Helsinki, 14 lipca. Sprawa odstąpienia na rzecz Sowietów pewnych obszarów w rejonie Salli, oparta na układzie pokojowym jaki Finlandja zawarła w marcu 1940 r. z Sowietami, nabiera specjalnego posmaku w związku z postanowieniami, zawartemi w punkcie 7-mu układu pokojowego, mianowicie wobec wymagań co do ukończenia w roku 1940 budowy linji kolejowej z Kandałaksza do Kemijaervi, którą to linję nazwano koleją Salla.

Jest jasnem, że wspomniana linja kolejowa, biegnąca od morza Białego do Zatoki Bóżnickiej, a będąca przedłużeniem sowieckiej linji kolejowej do Murmańska, oraz połączeniem z fińskiemi i szwedzkiemi liniami kolejowemi, posiadać musiała niety ko znaczenie gospodarcze, ale równocześnie niemniej ważne znaczeni militarne.

Prezydent republiki fińskiej Ritti przejrzał jednak agresywne zamiary sowieckie w odniesieniu do Finlandji, a zarazem do północnej części Półwyspu Skandynawskiego, uwidaczniające się w sposób zupełnie wyraźny w żądaniu budowy tej linji kolejowej.

Z drugiej strony należy zaznaczyć, że Moskwa, domagając się podjęcia budowy tej linji, tem samem dawała do poznania, jak bardzo jej na tem zależy. Znaczenie tej sprawy znajduje odzwierciedlenie w ostatnich sukcesach oddziałów wojsk niemieckich i fińskich, mianowicie w zajęciu Salli.

Roosevelt zapowiada nowe podwyższenie podatków.

Sztokholm, 14 lipca. Jak donosi „Associated Press", prezydent Roosevelt na piątkowej konferencji prasowej zapowiedział nowe podwyższenie podatków.

Częściowe przedłożenie w tej sprawie zostało obecnie wniesione do kongresu, natomiast przedłożenie uzupełniające ma zostać wniesione w ciągu nadchodzącej zimy. Równocześnie prezydent Roosevelt zawiadomił, że opracowana zostanie nowa redakcja prawa kredytowego i zawodowego.

Roosevelt zamierza nadal zbroić się.

Waszyngton, 14 lipca. Jak słychać w miarodajnych kołach Waszyngtonu, prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem wystąpienia do Kongresu Związkowego o ponowne uchwalenie dotacji na cele dozbrojenia armji amerykańskiej.

Tym razem zwróci się on o przyznanie kredytu w sumie 4.7 miljardów dolarów.

Stany Zjedn. zamierzają wybudować 566 okrętów handlowych.

Waszyngton, 14 lipca. Związkowe władze żeglugi morskiej wydały komunikat, iż ustawa 1.698 miljardów dolarów, jakiej zażądał w piątek Roosevelt, będzie przeznaczona na budowę 566 okrętów handlowych, co pociągnie za sobą koszt około 1.25 miljardów dolarów.

250 miljonów dolarów przeznaczonych jest na koszta rekwizycyj kupna i naprawy stojących już do dyspozycji okrętów, 50 miljonów dolarów przewiduje się na koszta budowy dodatkowych doków.

Dementi Waszyngtonu w sprawie Azorów i Syberji.

Waszyngton, 14 lipca. Wiceminister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Sumner Welles zdementował wczorajsze dzienniarzy pogłoski, jakoby Stany Zjednoczone nosiły się z zamiarami pozyskania baz wojennych, względnie baz morskich na terenie Portugalji, względnie zamorskich posiadłości tego państwa, tudzież Azorów na Oceanie Atlantyckim.

Przy tej okazji Welles zaznaczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych dotychczas nie podejmował żadnych pertraktacyj ze Związkiem Sowietów na temat organizowania baz na terytorjach sowieckich. Podobnie nie odpowiadają prawdzie informacje, jakoby Stany Zjednoczone nosiły się z zamiarem urządzenia baz w Portugalji lub też na terenie jej posiadłości zamorskich.

Pogląd ambasadora Stanów Zjedn. w Moskwie.

Tokio, 14 lipca. Według wiadomości, opublikowanej przez dziennik „Miako Szimbun", ambasador amerykański w Moskwie Steinhardt jest osobiście **przeciwnikiem reżimu komunistycznego.**

Miał on się przy tej sposobności wyrazić, jakoby pomoc Ameryki mogła dojść do skutku najwcześniej za 4 miesiące, ale że do tego czasu nie będzie ona potrzebna, bowiem Związek sowiecki przestanie istnieć.

Chorwacja uznana przez Finlandję.

Zagrzeb, 14 lipca. Rząd Finlandji zakomunikował rządowi chorwackiemu za pośrednictwem włoskiego poselstwa w Helsinkach o uznaniu do jure niepodległego państwa chorwackiego.

Minister spraw zagranicznych Chorwacji w depeszy telegraficznej do szefa włoskiego ministra spraw zagranicznych złożył wyrazy podziękowania za decyzję uznania, podkreślając zarazem łączność obydwu narodów w walce za wspólnym bolszewickim wrogiem.

Czarnogóra suwerennem i niezależnem państwem.

Cetynja, 14 lipca. Na posiedzeniu konstytuującego zgromadzenia narodowego odczytano akt proklamujący niepodległość Czarnogóry.

Zgromadzenie konstytuujące, wobec braku szefa państwa, postanowiło zwrócić się do króla Włoch z prośbą o mianowanie regenta królestwa Czarnogóry, który by nadał konstytucję.

Nowe incydenty na pograniczu Peru i Ekwadoru.

Lima, 14 lipca. Ministerstwo spraw zagranicznych republiki Peru opublikowało komunikat o nowych zajściach na granicy peruwiańskiej i ekwadorskiej. Komenda główna V okręgu wojskowego Peru wydała następujący komunikat rządowi, że w godzinach rannych dnia 10 lipca oddziały ekwadorskie miały ukazać się na rzece Puyango, gdzie zaatakowały peruwiańskiego posterunek wojskowy w okolicy miejscowości Baira.

Peruwiański garnizon w miejscowości Sopim nad rzeką Paatasa począł również zaatakowany.

Peru jest skłonne do ustępstw

Santiago de Chile, 14 lipca. Peruwiańska rada ministrów na wielogodzinnem posiedzeniu postanowiła oświadczyć się za zakończeniem na drodze pokojowej sporu granicznego z Ekwadorem.

Rada ministrów powzięła tę uchwałę czwartego tygodnia lipca, tudzież przyjął propozycję państw, występujących w roli arbitrów. Niezależnie od tego niezależnej, nie informuje, że rząd chilijski jest w zasadzie skłonny przychylić się do propozycji państw, pośredniczących w likwidacji zatargu.

Hiszpania żąda europejskiej doktryny Monroego.

Madryt, 14 lipca. Z każdym dniem nadchodzą wiadomości o nowych, szerszych kroków rządu Stanów Zjednoczonych. Ostatnio demokratyczny senator Reynolds, przewodniczący wojskowej komisji senatu, **przedłożył rezolucję zezwalającą prezydentu do wysyłania armji Stanów Zjednoczonych dla zadań takie poza obrębem zachodniej półkuli.** Dalsze rezolucje przewidują ustanowienie przywództwa do przedłużenia okresu służby wojskowej.

Wszystko to jest — jak pisze hiszpański dziennik „Informaciones" — dalszym dowodem, iż Stany Zjednoczone zamierzają **ewentualnie wprowadzenia swoją politykę interwencyjną także w Ameryce Południowej i w Azji.**

Zakres tego rozumie powodują **konieczność ogłoszenia europejskiej doktryny Monroego, mianowicie „Europa dla Europejczyków"** — konkluduje wymieniony dziennik hiszpański.

HENRYK SZKLARSKI.

Walka o spadek

2)

Starszaka zachowała przytomność umysłu do ostatniej chwili. Umierała podgodnie, do końca patrząc kochającem spojrzeniem na Irenę. Czuwała nad nią ciągle, kiedy Irena, zmęczona kilkoma bezsennie spędzonemi nocami, zdrzemnęła się na fotelu.

A potem nadeszło kilka ciężkich dni. — Zajęcia się pogrzebem, wysłanie depesz do rodziny, przyjmowanie krewnych, którzy zjeżdżali na przewodnie uroczystości nad ranem, kiedy Irena, zmęczona kilkoma bezsennie spędzonemi nocami, zdrzemnęła się na fotelu.

A potem nadeszło kilka ciężkich dni. — Zajęcia się pogrzebem, wysłanie depesz do rodziny, przyjmowanie krewnych, którzy zjeżdżali na przewodnie uroczystości nad ranem, kiedy Irena, zmęczona kilkoma bezsennie spędzonemi nocami, zdrzemnęła się na fotelu.

Kiedy było już po wszystkiem wezwał ją do siebie ślostrzednie smutny, wysoki, niesympatycznie wyglądający starszy pan. — Obrzucił ją niechętnem spojrzeniem, ledwo, że poprosił ją o zajęcie miejsca na krześle i odrazu przystąpił do spraw handlowych.

— O ile mi wiadomo, ciotka moja płacila pani 400 złotych miesięcznie i utrzymanie. Postanowiłem przeto wypłacić pani trzymiesięczną gażę na i pewną sumę na koszta utrzymania, jak również na bilet powrotny do kraju. Właściwie nie jestem zobowiązany pani dawać aż tyle pieniędzy, ale wiedzą wiem, że ciotka moja bardzo pania lubiła, więc daję. Mam wrażenie, że pani będzie zadowolona. Oczywiście napiszę pani świadectwo, możliwie najlepsze, jakie tylko potrafię. Sądzę, że pani nie ma żadnych więcej pretensyj?

Irena w przemówce przez myśl, że hrabina wspomniała coś o jej zamożności w przyszłości, że może jest jakiś testament, w którym zmarła zostawiła jej jakąś większą sumę, ale była za młoda, aby móc o tem dyskutować. Nie widziała żadnej możliwości dla siebie, trzeba było przyjąć to, co dają i jeszcze podziękować.

— Panie hrabio, ja nie znam się na prawach czy zwyczajach, jeśli pan hrabia uważa, że tyle mi może dać, to bardzo panu dziękuję. Już jakoś sobie dam rady.

— Tego się po pani spodziewałem. Proszę podpisać, panie jelenidzki, i proszę podpisać, że pani nie ma do rodziny zmarłej żadnych więcej pretensyj.

— Proszę mi darować, ale tego ostatniego dokumentu nie podpisze.

— Dlaczego?

— Uważam go za zupełnie zbyteczny. Byłam zaangażowana przez panią hrabinę i jej rodzina nic o tem nie wiedziała i nie miała ze mną nic wspólnego. Poco więc mam podpisywać taki papier?

— Dlatego, powtarzam... — hrabia zastanawiał się długo, aby znaleźć jakieś wyjście. Nie mógł przecież tej smarkatej powiedzieć, że chciał się zaasekurować na wypadek, gdyby testament, spoczywający dotychczas w biurku notarjusza w Warszawie, okazał jakiś nowy fakt. Rozumiał też, że dziewczyna ma rację, nie chcąc podpisywać dokumentu.

— Jeśli pani nie podpisze — będę zmuszony, wstrzymać pani wypłatę i nie będę pani mógł dać świadectwa.

— Zrobi pan hrabia to, co uważa za stosowne. Pozwole sobie tylko zauważyć, że to trochę dziwnie wygląda. Pan — starszy, poważny, zamożny człowiek i ja — młoda dziewczyna, nie mająca pojęcia o kruczkach prawnych, zdana obecnie na łaskę i niełaskę. A pan chce wymusić na mnie podpisanie papieru, którego celowości nie widzę. Pańska ciotka napewno nie żądałaby ode mnie czegoś podobnego.

Starszy pan zaczerwienił się. Nie przewidywał takich trudności. Ta smarkata była mądrzejsza, niż przypuszczał.

— Widzę, że pani podejrzewa mnie... o jakieś nieczyste wobec siebie zamiary, ale oświadczam pani, że nie ma pani racji. To jest taki zwyczaj i ja, chcąc być w porządku wobec swej rodziny, muszę mieć w ręce taki dokument. Pensję wypłacam pani z własnych zasobów, ale potem będę musiał przedstawić rachunki spadkobiercom. Muszę im więc udowodnić, że pokrywam pewne wydatki z własnej kieszeni.

— Jeśli to jest konieczne dla pana, to podpisze, ale nie do zabierania żadnej rzeczy, nie należącej do mnie.

— Ależ panno Ireno, skądże znowu!!!

— Jeśli pan każe mi podpisywać takie dokumenty, to i ja ze swej strony chcę być w porządku.

Starszy pan jak niepyszny musiał nadać się do pokoju Ireny, gdzie sąsiadował przy pakowaniu jej nielicznych rzeczy. Irena pokazała mu swoją mogą biżuterję, informując go, kiedy i od kogo drobiazgi te dostała.

— A teraz proszę mi podpisać oświadczenie w imieniu rodziny zmarłej, że nie żywicie państwo do mnie żadnych pretensyj i roszczeń.

Hrabia początkowo zastanawiał się nad tem, aby unikać podpisania takiego oświadczenia, ale ostatecznie uległ naspsesji. Irena pożegnała go potem więcej niż chłodno.

Z jaki był bylo po wszystkiem. Dzisiaj rano Irena przeniosła swoje skromne walizki do małego hoteliku w pobliżu dworca, gdzie utrzymanie kosztowało właśnie jedną piątą tego, co płacila hrabina w wielkim hotelu „Majestic" w czasie zamawiania się, co ma ze sobą zrobić. Zasadniczo najlepszem wyjściem z sytuacji byłby powrót do kraju, gdzie przy pomocy otrzymanej od hrabiego odprawy mogłaby przetrwać kilka miesięcy, a w międzyczasie wyszukać sobie jakąś posadę.

Ale Irena miała dwadzieścia lat i pod wpływem ostatnich wydarzeń nabrała pesymistycznego przekonania, że już nigdy nie będzie miała sposobności mieszkać we Włoszech. Postanowiła więc odpocząć choć trochę dni w jakiej pięknej miejscowości, Wstąpiła do biura turystyki i zabrała ze sobą plik prospektów, nęlących zorjentować się, gdzieby pobyt najmniej kosztował. Młody, uśmiżny urzędnik firmy polecił jej miejscowość Pallanza nad jeziorem Lago Maggiore, gdzie pensjonaty miały zazwyczaj spokój, a przytem koszty utrzymania nie były zbyt wysokie.

Przechodząc przez plac katedralny, potrąciła w zamyśleniu wysokiego mężczyznę, który z zadumą spoglądał na koronkowe obramienia szczytu katedry. Mruknęła pod nosem „przepraszam" i chciała iść dalej. Coś ją jednak powstrzymało. Podniosła oczy na nieznajomego i spotkała się ze spojrzeniem jego stalowo-niebieskich oczu. Nieznajomy podniósł pytająco kapelusza i odpowiedział uprzejmie „ależ proszę bardzo". Widząc przed sobą młodą, przystojną dziewczynę, uśmiechnął się, oksywał nawet jakgdyby ochotę do podtrzymania rozmowy, ale Irena zmierzyła go obojętnym wzrokiem od stóp do głów i poszła szybko dalej. Mężczyzna rozejrzał się głośno i przez długi czas spoglądał za zgrabną sylwetką oddalającej się dziewczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odwieczna nędza kobiety w Rosji.

Podłoże upadku moralności w Sowietach.

Kraków, w lipcu.

Na propagandowych olbrzymich plakatach i masowych ulotkach — jakiemi zalewały Sowiety od lat światowe wystawy i targi — pośród niezliczonych graficznych przedstawień i wszelakich wykresów służących mającym od pierwszego rzutu oka kulturalny, ekonomiczny czy społeczny dorobek zażywającego wszelakich dobrodziejstw proletarjackiego ustroju ludu Z. S. R. R. oglądano niejednokrotnie postać kobiety ubranej w kosztowne futra, z nareszcie światów, na tle neonów reklam wielkomiejskich i świetlnych frontonów kinoteatrów czy kawiarń, gdy napis informował przechodnia, że jest to **„kobieta-robotnica fabryczna"**, spędzająca swój wolny czas po pracy **w wirze rozrywek dostępnych jej zawsze, jak żadnej klasie robotniczej świata...**

A naprawdę?

Barłóg w nędznej norze i pełna dola...

Trzeba znać ujęcie historji kobiety w Rosji, wniknąć w stosunki rodzinno-społeczne dawnych lat i wieków, by natychmiast zorjentować się, że najjaskrawszy nawet propagandowy malunek nie urobi opinji w kwestji szerzej i dokładnie znanej ze strony wręcz przeciwnej, kiedy dzieje mówią właśnie o kobiecych swobodach w Rosji całkiem coś innego, a nalot wiekowych przywyków i tradycyj mistyko za wschodnim ustrojem nie wywarzył kobiety, ale ciągiem dalszym minionych stuleci

uczyli ją jeno bardziej jeszcze i pognębił.

Zapadnijmy na chwil kilka w historyczny retrospektyw losu kobiety rosyjskiej, by zrozumieć specyfikę charakteru jej społecznego stanowiska, nie podniesionego w godności przecież przez ustrój **antyreligijny i terorystyczny.**

Ciężki i nie do pozazdroszczenia był to los.

Wiele lez przelały kobiety rosyjskie na przestrzeni historji tego narodu, wiele smutku, poniżenia i niewoli wycierpiały w życiu społeczno-rodzinnem, o tem chyba ludowe dumki wiedzą nieraz w tesknych śpiewach burłaków i kozackich pieniach.

Zanadto rozwlekłą byłoby rzeczą cofnąć się myślą aż do czasów staro-słowiańskich, potem do dziejów zespolenia się plemion rosyjskich z plemionami azjatyckiemi, gdy zostaje tylko język a pod wpływem innej cywilizacji gubi się charakter narodowo-plemienny słowiańskich szczepów pradawnych Moskali — a wiek XIV i XV już nawet z owych cech prawie i śladu nie pozostawia.

Swoboda kobiety i jej wpływ na społeczność z czasów ryczersko-średniowiecznych nie przeszły na Rosjan, bo gniótł ich już patrjarchalny pierwiastek azjatycki,

stawiający kobietę na poziomie domowego zwierzęcia.

Zasady te, rodowo-patrjarchalne trafiły w Moskwie na nader żyzną glebę, jakiej nie miały nigdzie w zachodniej Europie, to też Moskwa wieku XVI i XVII była więcej patrjarchalna niż Japonja i Chiny tych epok. To się musiało kiedyś zemścić.

Europa Zachodnia kultywowała w tych czasach pod wpływem cywilizacji rzymskiej osobistość ludzką. Moskwa przeciwnie, była azjatycko-mongolskiemi odrębnemi pojęciami rodzinno-społecznemi.

Wschodnie zapatrywania na małżeństwo z pływami Bizancji i odwiecznemi zwyczajami zmieszanych z krwią rosyjską szczepów północnowschodnich zaledwie Azjatów, Merja, Czudy, Muroma, Połowców, Berendei, Mongołów czy Tatarów — wywarły piętno na religji i obyczajach, tkaniu na charakter Rosjan. **Pod piętnem kultury drzemała dzicz.**

Ojcowie mieli według prawa i nauki cerkwi **władzę nieograniczoną w rodzinie,** a więc i w rodzie, opierając się na patrjarchalnych ideałach szkoły bizantyjskiej.

Kobieta-matka-żona nie liczyła się wogóle.

Nauczano więc w książkach, w kazaniach, w dysputach, że panem jest tylko ojciec, że on przed Bogiem za domowników odpowiada. Synom obiecywano podobnąż władzę nad ich dziećmi, nad nie wolnikami których wkrótce mieli się stać. Oto prototyp wychowania społecznego Rosji.

„Kobietę wprawdzie Bóg też stworzył — uczyli popi — ale oddał ją w usługę mężczyźnie, aby nie miała swej woli"...

„Zarys historji kobiety w Rosji" — Szaszkow, Petersburg, r. 1872.

Przy takim kierunku i dążnościach **rodzina stała się aresztancką rotą,** żyjącą w ciągłym strachu przed niejem-ojcem, panem i władcą, i ten lęk aż do dni naszych przenosił przed czemś...

Syn, wychowany w despotycznie i samowoli ojca i męża, takim samym był despotą na drogach późniejszego swego życia. W matce-żonie-niewolnicy widział tylko kobietę niewolnicę i... nic więcej!

Dzieci żenił i zamąż wydawał **bez ich woli** tylko ojciec, więc małżeństwo było sądem bożym, gdyż „narzeczeni" łączyli się w stadu bez swej zgody i sympatji. Mówiono, że mężczyzna żeniono, a dziewczynę **przejjano na rzeźkowinach.**

Gubernja Archangielska.

Bolszewizm wspaniale wypowiedział się w wolnym doborze!

Ponieważ każda władza nosiła charakter patrjarchalno-ojcowski, carowie, książęta, bojarowie, sam rząd przedewszystkiem, **rozporządzali dziewczętami dowolnie.** Małżeństwa „hurtowne", n. p. dla powiększenia ludności Syberji, gdy tysiące kobiet wbrew ich woli wysyłano tamże celem wydania zamuż, sna dokonała historja Rosji.

Rok 1759: Rozkaz wybrakiej kancelarji gubernialnej co do nażbierania dziewcząt i dziewek zdatnych do zamęścia, odesłania ich do Omska do brygadjera Fr., by ten wydał je zamąż lub oddał na służbę do niższych oficerów.

W Moskwie i prowincjach posyłano do bojarów i właścicieli ziemskich „uwiadomienie", że sołtysowi (lub burmistrzowi) polecono „opatrzeć" dziewczęta do małżeństwa zdolne i do wojewody je odstawić, by tem sposobem wybrać „najkrąsniejsze" natychmiast owe do Moskwy odesłał dla spodobania się... carowi na żonę! Opornych karano knutem.

Oto, i wolność kobiety rosyjskiej na kartach dziejów! Gwałt, nadużycia, intryga, przestępstwo, mord...

Według Staszkowa, dr J. Stella-Sawicki: „Na dziewczęta podobające się Batjuszce wymyślano z zawiści różności. Haniebnemi praktykami starano się je „opanować". Pchano cukierkami zapadły na zdrowiu, a pomawiane o „wielką chorobę" kończyły za „oczukanie cara" wraz z rodziną na Syberze, jak np. Marja Chłopowa, narzeczona Michała Fiedorowicza, Marja Sawiłowa, otruta w 3 miesiące po ślubie i t. d.

Praw, chroniących rosyjską kobietę, nie było żadnych,

ba — do XVIII wieku nawet natawowe nie określono lat, w których wolno było pojąć dziewczę za żonę. Żeniono więc i wydawano zamąż dzieci: panny młode miały często aż 8 lat życia, gdy pan mąż brał ją na swą własność i niewolę! Oto historyczna fakta doli kobiety w protoplastyce Sowietyzmu, Rosji.

„Te uderzenia, córko, oznaczają władzę ojca, która od dzisiaj w ręce twego męża na zawsze przechodzi". — Oto tekst ceremonjału ślubnych dawnych czasów, gdy młoda panna młoda, a biez małżonek nad swojem łóżkiem zawieszał, jako symbol swej mężowsko-ojcowskiej władzy. Bicz i knut wzięli też Sowiety w dziedzictwo.

O, wschodnie kobiece bezmiarów Rosji!

Na takich przykładach wieków rozkwita proletarjacka swoboda kobiety sowieckiej!

Plakaty i propaganda. A treść życia? Fabryczna robotnica we futrach na tle frontonu teatru!

Wniknijmy w te przykłady, a jasnem stanie się, dlaczego klam krzyklwej bolszewickiej propagandy jest od dnia widocznym w tej chochy jednej kwestji, we wolności kobiety pracującej. „Wolność, to nieustający frazes.

Nawyk wieków nie mógł zniknąć pod powierzchnią górnolotnych haseł. Czczy frazes — na pokaz. Nędza i spotęgowany ucisk — na codzień. I to była prawda.

Oto kobieta zawierająca małżeństwo, nie na wedłuę pojęć patrjarchalnych, na jakich wyrosła kultura rosyjsko-cerkiewna i bolszewicko-żydowska też od patrjarchów się wywodząca **żadnego osobistego celu.** Małżeństwo jest dla niej **przymusowym tylko środkiem dla zachowania rodzaju.** Siedmiokrotne małżeństwo cerkiewne Iwana Groźnego). To mówi historja.

Kobieta niepłodna była w poniżeniu i pogardzie. Zamykanie w klasztorach i karanie śmiercią bezdzietnych żon było na porządku dziennym, jak nakazywały tradycje barbarzyńskiego Wschodu. (Żona Iwana Wasiljewicza, Salomonja zmarła w celi więziennej za sprobata duchowieństwa prawosławnego, gdy wzbraniała się jako bezdzietna osiąść w klasztorze).

Wiekowe poniżenie kobiety w Rosji do czasów współczesnych, małej idzie zmianie na lepsze i to jedynie w wyższych sferach społecznych.

Ogólnie rzecz biorąc, kobieta zamiast mężczyzny nawet bez raju sowieckiego, **jest nadal niewolnicą.** Na jej głowie bywała robota w polach, żniwa, zasiewie, młocka, mielenie, rąbanie drzewa, naprawa dróg, gospodarstwo domowe i tyle, tyle zajęć, że przysłowie moskiewskie powiada, iż „ani wozem chłop tyle nie nawiezie, co żona garścią nanieść".

Zgnębiona pracą, nie miała nigdy czasu myśleć o sobie kobieta z ludu, ta podpora proletarjatu sowieckiego w XX wieku. — „Barynia", czyli burżuzka podług współczesnej nomenklatury, była tylko panią na swem domostwie. Ale i ta, ongi zamknięta w czterech ścianach, oglądała i tępa samotnością, żyła jak niewolnica. a w wir zdarzeń ostatnich czasów rzucały ją jeno stosunki, gdy ustrój dawny walił się, a na jego miejscu powstawał dziwoląg klasowej „wolności" i proletarjackich rządów pod obuchem żydowskiego terorru.

Do rozluźnienia obyczajów w sposób skrajny doszło w tem państwie rządzącego ludu robociego **drogą naturalnego dziedzictwa idei wieków:** Osobistej wolności czynów mężczyzny jako pana i ojca i poddania się kobiety pogłądom jego na moralność.

Onotę żony podtrzymywano batogiem, osobiście nie hołdując żadnym względom co do pomałżeńskich stosunków. Jakże bolszewizm nie miał bodaj tu dac wolności?

Tyraniczowane tym sposobem kobiety, wynagradzały sobie krzywdę wzajemnemi plotkami i oszczerstwami, tonując w wielkomiejskich zwyczajach drożyne nagle wybuchłej indywidualności niewieściej za złe pojęcej wolności płci w czerwonem państwie Proletarjatu.

Czy na tle takiego życia rodzinnego mogła z czasem wykwitnąć miłość w znaczeniu przez nas pojmowanem dzisiaj? Absurd oczywisty! **Niema też jej w Sowietach!**

Bojaźń i niechęć w stosunku do męża, obojętność do dzieci jako niezprzeczalnej własności męża, konajwyżej przyzwyczajenie lub pogodzenie się z losem w wypadku ludzkiego charakteru małżonka — oto sens małżeńskiego uczucia rosyjskiego „opnieka duchowego" z przed lat. A dziś? Czy bolszewizm uszlachetnił te dziedzinę?

Piękny przykład wydawać musiał piękne owoce „miłości" ku rodzicom. Raj bolszewicki i tutaj zaszczepił wolność.

Znanawidzony ojciec-despota i niebrana nigdy do ręcznie zatrwożona, ulegla, bezwolna matka-niewolnica, służebna raczej i popychadło.

Dziatecki tedy, gdy spadek po wrzenie zmarłym ojcu-tyranie dostawały,

wyganiały matkę z domu,

bo chcą samodzielnie, nareszcie doczekanej brała oczywiście górę nad wszelkiemi innemi nakazami etyki i honoru czy godności ludzkiej, lub na odmianę owobodzona nieoczekiwanie z pod władzy męża wdowa o bardziej samorzutnem usposobieniu, zaczęła się bawić w zalotność, dając ciąg dalszy miłych stosunków rodzinnych. — Wzajemna obłuda i okłamanie jako cecha dominująca w rodzinie moskiewskiej przy poparciu stałego terorru ze strony „władzy" ojca, męża, była **drogowskazem do upadku dawnego porządku** i wspaniała gleba do posiewu przewrotnych haseł państwa bolszewickiego. Dzieci ulicy, zdegenerowana młodzież, toć pion.

Bezbrzeżna bezbożność, brutalna zbrodnia — to akcesorja społeczne chylącego się ku upadkowi państwa carów i posiew złego, które na gruzach jego wyrosły bolszewizm wyniósł na swe sztandary:

Wolność i równość w teorji.

W praktyce niewola i teror, knut i pogwałcenie wszelkich praw człowieka.

Podstęp i zdrada, nienawiść wszystkiego, co prawe.

Propagandowe plakaty sowieckiego raju rzucały w oczy przechodniowi strasznie żywy klam: Kobietę z ludu, czarą pracowniczą fabryki, ubraną w kosztowne futro, pozującą ponęty wesołego życia ze strony błyskach neonów i reklamowych świateł...

A historyczna prawda stronicami dziejów tego kraju powiada, że właśnie **kobieta tegoż narodu w poniżeniu żyjąca i niewoli od wieków — nie mogła zaznać wolności** pond miarę zrozumienia, — bo sama siła ciążenia długiego bardzo czasu nagle zniknąć nie może. Kobieta jednym zamachem z nizin trudu na szczyty dobrobytu postawiona została, tem więcej, że wygnano z obyczajów i życia religję, a zaszczepiono fałsz i zdziczenie serc, mające łunę bolszewickich ideałów rozprzestrzanić na świat — kwity poczciwa kobieta jest szanowana i naprawdę wolnością oddycha.

Fan.

Nowa religja w Anglji

Kraków, w lipcu.

(pwp) W ostatnich latach w Anglji zaczęły się szerzyć rozmaite sekty religijne, a zwłaszcza t. zw. **„buchmanizm".** Ponieważ ruch ten — o którym pisze znany angielski publicysta T. Cuthbert — a którego inicjatorem i założycielem był niejaki dr **Buchman Frank,** Amerykanin, niebezpiecznie rozwoczenie poczyna działać i na kraju ościenne, poświęcimy mu kilka uwag.

Hasła religijne dra Buchmana, zasługują na uwagę choćby z tego względu, że mimo swego krótkiego istnienia **potrafiły zmącić i zburzyć dość głęboko spokojną dotychczas tuż ustabilizowanego anglikanizmu,** wywołując rozruchy i rozłamy przedstawicieli sekt tak licznych nawet w dzisiejszej, ogarniętej wojną Anglji, na zwalczające się wzajemnie obozy.

Charakterystyczną jest rzeczą, że najwyżsi dostojnicy kościoła anglikańskiego **ustosunkowali się do ruchu buchanizmu przychylnie,** a nawet przy okazji biskup Londynu udzielił doktorowi Buchmanowi i jego „zwolennikom" błogosławieństwa. W kołach londyńskich podkreśla się stale, że myślą przewodnią tego całego ruchu, jest **krzewienie „odrodzenia duchowego Wielkiej Brytanji".**

Początek całemu ruchowi dało **„objawienie" dra Buchmana.** „Objawienie" to skłoniło go, pracującego wówczas na polu misyjnym w Chinach, do porzucenia Dalekiego Wschodu i udania się do Anglji, gdzie niebawem zaczyna nawracanie akademickiej młodzieży w Cambridge i Oxfordzie. Zasady, głoszone przez Buchmana, w bardzo krótkim czasie zdobyły popularność wśród młodzieży akademickiej, która w celu „propagowania odrodzenia duchowego" postanowiła rozszerzyć działalność i przenieść ją z terenu Anglji na dalsze jej prowincje względnie na kraje będące pod jej „obawczym" wpływem.

Ten sposób buchmanizm dotarł do Kanady, Afryki Południowej, Australji, Nowej Zelandji, Persji i Indyj. Pierwszy raz oficjalnie wystąpili ortodoksyjne rządy buchmanu w okazałej stuletniej rocznicy poreformowej sekty religijnej zwanej „ruchem oxfordzkim", którego kolebka nie był kto inny jak tylko... wyższe uczelnie angielskie.

Imponującą uroczystość zgromadziła przedstawicieli obu tych ruchów i od tej chwili zaczęło wzrastać znaczenie buchmanizmu. „Apostołowie" dra Buchmana cieszą się coraz to większą sympatją w kołach towarzyskich w społeczeństwie angielskiem, żadnem ciągłych zmian i nowości. Są też oficjalnie przyjmowani przez wyższe osobistości tak świata duchownego angielskiego, jak i przez sfery rządowe.

Do czego dąży „buchmanizm", na czem polega owo „odrodzenie duchowe" propagowane przez Buchmana i jego zwolenników?

Zasady religijne buchmanistów streszczają się w minimum dogmatów i praktyk, zaś „odrodzenie duchowe" w ich ścisłem znaczeniu polega na nauczaniu Ewangelji, bez stosowania komentarzy. Wszystkie objaśnienia teologiczne i dysputy uważają za niepotrzebny balast, obciążający umysł. Dla buchmanistów wystarczającą jest wiara prosta. Pierwszorzędna rolę odgrywa u nich przy apostoławaniu „odrodzenia" zeznania „świadectwa", polegające na publicznem przyznawaniu się do autosugestji. — Ponadto u buchmanistów przestrzegana jest starannie **praktyka spowiedzi publicznej** w tej formie, w jakiej ona była kiedyś znaną i praktykowaną u pierwszych chrześcijan.

System ten posiada bardzo dużo stron ujemnych a nawet szkodliwych, które wynikmąć mogą z tych publicznych wyjawień grzechów własnych i... cudzych, gdy wszelka dyskrecja co do nazwisk zostaje odrzucona.

Dalszą oryginalnością buchmanizmu jest szereko praktykowana tak zwana „Restitutiom" coś w rodzaju **„publicznego zadośuczynienia".** Pomimo tego, że niektóre założenia buchmanizmu świadczą o podłożu chrześcijańskiem, to jednak jest to **sekta pozbawiona zgoalnie dogmatów religijnych.**

Bardzo ciekawe, że buchmanizm będąc organizacją o wielkiej ilości członków, **nie posiada własnych funduszów, ani własnych lokali, a także nie posiada spisu swoich członków.** Za to posiadają pełni funkcje razem administratora i kasjera całej organizacji. Do buchmanistów należą dziś w Anglji wybitne jednostki profesorów, artystów, pisarzy, a nawet i... dostojnicy kościoła anglikańskiego, a równocześnie obok nich znajdują się studenci, policjanci i robotnicy. Centrala tego kultu mieści się w jednym z hoteli londyńskich.

Czy ruch buchmanistów przyniesie Anglji owo „upragnione odrodzenie moralne" wielki znak zapytania, a w każdym razie sam fakt powstawania co rodzaju sekty religijnej **świadczy o pomieszaniu pojęć panujących w Anglji w kwestjach religijnych,** pomimo kokieteryjnych ocen zwróconych na Rzym. Widzimy z tego jasno, że **Anglicy są w ogromnej większości** w stosunku panujący w obecnej Anglji czy to w dziedzinie wiedzy, polityce, moralności, czy też w sprawach społecznych jest niesłychanie wielki.

Oprócz sekt religijnych **szerzą się w Anglji wszelakiego rodzaju zabobony.** Czarna magja, wróżbiarstwo i czarodziejstwo uprawiane są jawnie i z całą swobodą. — Wiele mężczyzn i kobiet pochodzących ze sfer inteligentnych **należy nawet do „kultu czarnego".** Kierownicy tych różnych kultów, używają do swych praktyk formuł i zaklęć, zaczerpniętych z średniowiecza. Z alchemji, astrologji i „innych nauk tajemnych" czerpie poważne dochody liczne grono podejrzanych osobistości.

Naczelny redaktor: L. K. Reichert. Redaktor odpow.: G. Axel Mechnig. Redakcja: Sosnowitz, Mysłowitzer Strasse 8a. Powszechnik 199. Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz 0-9. Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddział: Sosnowitz, Targowica 1. tel. 624-53; Beuthen, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Bahnhofstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 105.